

KONTRABANDA, Chada, Bezczel, Z.B.U.K.U.

To żywy ogień, pochodnia płonie
KONTRABANDA stad, gdzie dwa krzyże w kornie
Wy to ksero banda
W żargonie: ksero-boyie
Walczę o swoje, to nie mieści się w kanonie
Tak jak po pijaku ta twoja jazda
Myślisz, że ci wolno?, spadająca gwiazda!
Siła Spokoju, to nasz wydawca
Prawda jest jedna - to nasza nazwa!
Wbijam w to, co masz w kontrakcie
Bo lat naście płynę tutaj po takcie
Knebel na gęby po kurw* tym fakcie
Za swoje błędy płac ignorancie
Nie interesują mnie te wasze tłumaczenia
Nikt tu się nie ugnie na fejm i gwiazdorzenia
Krótko do rzeczy, dość pierd*
Dla dwóch KONTRABAND za mała jest ta scena

Tu Koniu, KONTRABANDA, dziecko rapu, syn Jerzego
Tak zajebac nasza nazwę to nic bardziej bezczelnego
Zboku - patrząc na młodego, nic nie znajdziesz w jego wersach
Chada pada, jest na deskach - będą mówić na osiedlach
Kilka słów do więźnia, pewno skumasz, jesteś gitem
... Ciebie i przestrelę wam tą płytę
Do wora i za kraty z tym marketingowym hasłem
I nie pierd* prosto ... że brat jest bratu bratem!
Jesteś ignorantem, jeszcze poznasz KONTRABANDĘ
Moi ludzie na ulicach chcieli już wam kręcić jatkę
Abdul wdał się w gadkę, bo chciał dać ostatnią szansę
Prosty komunikat: To wy zmieniacie nazwę!
Daliśmy wam okazję, a wy swoje, jak te ciółki
Ty i twoje ziomki, kopiecie sobie dołki
Na grobach żadne fiołki, na grobach waszych chwasty
Tu leżą ksero-boyie, a nie żadni prawidłniacy

Co jest kur* co?, jest coś, tu śmierdzi gnojem
Wena się skończyła, trzeba ukraść projekt
W czasach Internetu zrobić mały research
Jeśli to za trudne, to z wami poćwiczę
Mędrzy prawiloniosci, prawdy i szczerości
Wiedzie co to plagiat i ksero innych gość
Brak kreatywności, czy sceny znajomości?
Za mało mamy fejmu, kur* litości!
Tym zajebie nazwę, tamtym zajebie rymy
Przecież to prawdziwe uliczne skur*
Wyświechtane słowo, jakim jest dziś honor
Uliczni kaznodzieje mają ich jeszcze sporo
Ej nie pękaj kolo, fani to pierd*
Tutaj dawno rozum rozminął się z głową
Prawda kole w oczy, prawdy się boją
Niewygodne fakty w twoim oku solą

Ty i twoje koleżki to jesteście lamusy
My jesteśmy plusy, wy jesteście minusy
Jak na kserowanie przyjdzie ci ochota
Ja przestaje grać czysto jak Andrzej Gołota
Ty i twoje koleżki to jesteście lamusy
Nie macie tu prawdziwej oryginalnej duszy
Dziwki nie mają w sowych zajawkach
Dla tych lamusów dedykuję ten kawałek